

71. PLEBISCYT SPORTOWY „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO” Brązowe medale Agaty Kosztowny

Pod wodą znikają problemy...

Rozmowa z laureatką 71. Plebiscytu Sportowego „Kuriera Szczecińskiego” Agatą Kosztowny, medalistką igrzysk w Tokio

W naszym 71. plebiscycie Sportowcem Roku 2025 niestyszający wybrano lekkoatletkę Szczecińskiego Klubu Sportowego Głuchych Korona Agatę Kosztowny, która w XXV Letnich Igrzyskach Głuchych w Tokio wywalczyła brązowy medal w maratonie. Miała też wiele innych sukcesów i to także w rywalizacji ze słyszącymi, bo wygrała m.in. wśród kobiet w 11. Nocnym Portowym Maratonie Szczecińskim. Podczas mistrzostw Polski niestyszających w lekkoatletyce, które odbyły się w Szczecinie, zdobyła złoto i dwa srebra, a podczas halowych mistrzostw Polski niestyszających w lekkoatletyce w Spale wywalczyła 2 złote krążki. Spotkaliśmy się z nią w siedzibie Polskiego Związku Głuchych przy Al. Niepodległości i udało się przeprowadzić sympatyczną rozmowę.

– Na początek prosimy o wrażenia z Tokio, bo przecież igrzyska odbyły się pod koniec ubiegłego roku, a więc całkiem niedawno.

– Po raz pierwszy byłam w Japonii, a wcześniej nawet nie myślałam, że coś takiego może mi się przytrafić, a wrażenia z Tokio są niesamowite, bo to ogromne miasto z mnóstwem ludzi i bardzo zadbane. W centrum uderza las betonowców, czyli drapaczy chmur, ale my mieszkaliśmy w hotelu jedynie na 13 piętrze. Za oknem był widok na inny hotel, ładnie oświetlony z rozmaitymi iluminacjami. Można było obejrzeć różne animacje, a nawet filmiki. W zasypianiu to jednak nie przeszkadzało, bo można było zaciągnąć zasłony. Jeśli chodzi o turystykę, to planowałam zwiedzić nie tylko centrum stolicy, ale też jej obrzeża, a nawet dalszą okolicę, ale... zabrakło czasu.

– Wspomniała pani o zasypianiu, więc porozmawiajmy o ewentualnych problemach z aklimatyzacją.

– Leciłam do Japonii samolotem całą noc i sporo spałam, a po przylocie na miejsce okazało się, że w Kraju Wschodzącego Słońca noc się dopiero zaczyna, więc trzeba iść do łóżka. Byłam mocno zmęczona podróżą, więc szybko usnęłam, ale na drugi dzień, gdy nadeszło pora snu, nie mogłam oka zmrużyć. Moja konkurencja, czyli maraton, zaplanowana była dopiero na zakończenie igrzysk, więc do tego czasu problemy z aklimatyzacją zostały unormowane.

– Przejdźmy do kulinarnych tematów...

– Śniadania mieliśmy w hotelu i była tam kuchnia japońska oraz amerykańska oraz dość skromna oferta europejska. Jestem ciekawa nowych smaków, więc próbowałam miejscowych potraw i były bardzo dobre. Obiady i kolacje jadałyśmy w restauracjach na mieście i tam był naprawdę ogromny wybór.

– Wróćmy jednak do sprawy klubowej, czyli maratonu, który zakończył się ogromnym sukcesem, bo brązowym medalem.

– Był to mój drugi start w maratonie podczas igrzysk, bo debiutowałam przed czterema laty w Brazylii, ale tam była ciężka, górzysta trasa z siedmioma okrążeniami i nie było łatwo. Teraz w Japonii też było siedem pętli, ale na płaskim terenie, który bardzo mi odpowiadał. Przez cały czas igrzysk w Tokio, było ciepło i słonecznie, ale w dniu maratonu aura się zmieniła na pochmurną i deszczową, a ponadto było bardzo chłodno. Mi to zbytnio nie przeszkadzało, ale niektóre rywalki z ciepłych krajów, jak choćby Kenijki, mocno narzekały. W maratonie wystartowało 18 biegaczek z całego świata, które wyruszyły na trasę razem z mężczyznami, ale klasyfikacja była prowadzona oczywiście oddzielnie. Od początku biegłam na początku stawki, a gdy czołówka przyspieszyła, starałam się trzymać swoje tempo. Długo biegłam jako szósta wśród kobiet, a potem awansowałam na piątą i czwartą lokatę, zaś decydujące było wyprzedzenie Włoszki, co dało mi miejsce na podium.

– Jak rozpoczęła się przygoda ze sportem?

– To było podczas studiów w Łodzi, bo dużo siedziałam na wykładach i mój organizm potrzebował ruchu. Zaczęłam biegać, a do tego zachęcał mnie jeszcze mój tata Stanisław, który był maratończykiem i zarazem mnie swoją pasją, za co mocno dziękuję. Zaczynałam na 5, 10 i 15 kilometrów, a potem przyszedł półmaraton i maraton. Rozpoczęłam treningi w SKL Stargard, a w 2012 roku trafiłam do Szczecińskiego Klubu Sportowego Głuchych Korona. Tam po jakimś czasie zajął się mną mój obecny trener Rafał Śliwka i pod jego okiem zaczęłam czynić postępy. Do tej pory mój największy sukces to brązowy medal igrzysk w Tokio, ale wcześniej brązowe krążki



Agata Kosztowny i jej pociechy, Natan oraz Bruno.

Fot. archiwum

wywalczyłam też w mistrzostwach Europy w Danii i mistrzostwach świata w Warszawie. Sporo satysfakcji dało mi też zwycięstwo ze wszystkimi słyszącymi rywalkami w ubiegłorocznym nocnym maratonie w Szczecinie.

– Kolejny temat pogawędki to praca i hobby.

– Prowadzę działalność gospodarczą ucząc polskiego języka migowego. Dodam, że języki migowe różnią się w poszczególnych krajach, ale niestyszający z całego świata potrafią się jednak lepiej lub gorzej porozumieć. Jest też międzynarodowy język migowy, więc w naszym świecie ciszy z komunikacją nie powinno być problemów. Podczas igrzysk w Brazylii i Japonii nie nawiązałam jednak międzynarodowych przyjaźni, bo obracałam się głównie w naszym polskim towarzystwie. Pracuję też w szczecińskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Ślabosłyszących przy ulicy Grzywińskiej. Jeśli zaś chodzi o moje hobby, to mam sporo zainteresowań, ale zbyt mało czasu, by je rozwijać. Bardzo lubię tańczyć i rysować, a ponadto poznawać inne sporty, jak żagle, rowery, łyżwy czy rolki. Szczególnie świetne jest zaś nurkowanie, bo pod wodą można rozmawiać, oczywiście jeśli druga osoba zna język migowy. Gdy znikasz pod taflą wody, umysł się wytęcza i znikają wszelkie problemy, a pojawia się kolorowy świat z rybkami i innymi stworzeniami, jak choćby rozgwiazdy czy ośmiornice, które widziałam w Chorwacji. Niestety, ten bajkowy świat znika po wypłynięciu na powierzchnię...

– Na koniec prosimy opowiedzieć o rodzinie i sprzymierzeńcach pomagających w maratońskiej przygodzie.

– Mam dwóch synów, a 9-letni Natan oraz o cztery lata młodszy Bruno, też interesują się sportem i grają w piłkę nożną w Wielgowie Wielgowo, bo stadion tego klubu jest w pobliżu naszego domu. Mam świetnego męża Darka, który opiekuje się dziećmi, gdy wyjeżdżam na obozy i zawody, a jeśli startuję w Polsce, to jeżdżimy razem i rodzinka mi kibicuje. Dziękowałam już tacie za wirusa maratonu, a podziękowania należą się też oczywiście mamie Helenie, która strasznie się o mnie troszczy. Sukcesy sportowe są zaś zastęgą szkoleniowca Rafała Śliwki, który codziennie mnie pilnuje, planuje treningi, wspiera i motywuje. Ważni są też sponsorzy, prywatni i instytucjonalni, jak Urząd Miasta Szczecina czy Ministerstwo Sportu i Turystyki, bo wysoki wyczyn kosztuje. Przykładowo, drogie profesjonalne buty biegowe, rozpadają się po pół roku intensywnych treningów...

– Dziękujemy za rozmowę. © (mij)

* * *

Współorganizatorem 71. Plebiscytu Sportowego „Kuriera Szczecińskiego” jest Miasto Szczecin, a głównym partnerem Województwo Zachodniopomorskie. Wydarzenie wspierają: Totalizator Sportowy – właściciel marki Lotto, CSL sp. z o.o. Biuro Podróży AS, Hanza Tower i Zachodniopomorska Rada Olimpijska.

IMPREZY SPORTOWE

PIĄTEK

Godz. 18.30 – pływalnia Floating Arena przy ul. Wąskiej – towarzyski mecz piłki wodnej juniorów: Arkonia Waterpolo Szczecin – Brandenburg.

SOBOTA

Godz. 9 – parking kąpieliska Arkonka – start do 5-kilometrowego biegu, truchtu i marszu: Parkrun Szczecin.

Godz. 17 – hala przy ul. Twardowskiego – I liga futsalu: Futsal Szczecin – Wiara Lecha Poznań.

Godz. 19 – Enea Arena przy ul. Szafera – Orlen Basket Liga koszykarzy: King Szczecin – Energa Czarni Słupsk.

NIEDZIELA

Godz. 10 – Fabryka Energii przy ul. Łukasieńskiego – turniej tenisa stołowego amatorów FETS 2026.

* * *

Tym razem nie podajemy piłkarskich sparingów, bo z uwagi na pogodę i problemy komunikacyjne, mecze mogą zostać odwołane lub przeniesione na inne boiska.

LIGOWY WEEKEND

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKARZY

King Szczecin – Energa Czarni Słupsk (sobota, godz. 19)

Meczem z Czarnymi King kończy serię styczniowych spotkań we własnej hali. Trzy poprzednie pojedynki rozegrane w Szczecinie, z Arriwą Toruń, Startem Lublin i Legią Warszawa, Szczecinianie rozstrzygnęli na swoją korzyść. Z Czarnymi w I rundzie podopieczni trenera Macieja Majcherka doznali najdotkliwszej porażki w sezonie (76:101). Do Szczecina ekipa ze Słupska przyjedzie z nowym trenerem. Ivica Skelin, znany z pracy w Polsce z Legią i Arriwą Toruń, przed kilkoma dniami zastąpił na ławce Czarnych Robertsa Stelmahersa.

TAURON LIGA SIATKAREK

DevelopRes Rzeszów – Lotto Chemik Police (sobota, godz. 20)

Ostatnim przeciwnikiem siatkarek Chemika przed dwutygodniową przerwą w rozgrywkach będzie mistrz Polski i lider tabeli DevelopRes. Rzeszowianki od początku sezonu przegrały tylko jeden mecz z Budowlanymi Łódź. W pozostałych spotkaniach nie straciły już punktu, a rywalkom oddały tylko 5 setów i zdecydowanie prowadzą w Tauron Lidze. W I rundzie w Szczecinie rzeszowianki wygrały z Chemikiem 3:1. W ekipie DevelopResu jedną z lidererek jest była środkowa polskiej drużyny Dominika Pierzchała. (woj)

LOTTO

Losowanie z 29.01.2026 r.

MULTI MULTI, godz. 14
4, 12, 18, 20, 21, 23, 31, 34, 40, 42, 45, 53+, 54, 57, 64, 68, 73, 74, 78, 80

KASKADA, godz. 14
1, 7, 9, 10, 11, 15, 16, 18, 21, 22, 23, 24

Losowanie z 28.01.2026 r.

MULTI MULTI, godz. 22.00
5, 14, 17, 18, 30, 34, 36, 37, 39, 42, 46, 48, 49, 54, 55, 56, 60+, 63, 68, 76

KASKADA, godz. 22.00
4, 7, 10, 13, 14, 16, 17, 19, 20, 22, 23, 24

MINI LOTTO
3, 19, 28, 35, 41

EKSTRA PENSJA
2, 4, 9, 18, 22 + 4

71 Plebiscyt Sportowy „Kuriera Szczecińskiego” 1954–2025

ORGANIZATOR

Kurier Szczeciński nr 1

w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim

WSPÓŁORGANIZATOR



Miasto Szczecin

PARTNERZY

